

KS. STANISŁAW BIELECKI

ZANIK *SACRUM* WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE
JAKO PROBLEM PASTORALNY

W encyklice o Bożym miłosierdziu *Dives in misericordia* Jan Paweł II podziela niepokój wielu współczesnych ludzi. Zwraca uwagę, że musi niepokoić upadek wielu podstawowych wartości, takich jak poszanowanie dla życia ludzkiego, dla jedności i nierozzerwalności małżeństwa, dla stałości rodziny. W najczulszą dziedzinę życia i współżycia ludzi uderza kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, czysto utylitarny stosunek do człowieka oraz zatracone poczucie dobra wspólnego. Kontynuując myśl, papież dodaje do tej listy desakralizację, „która często przeradza się w «dehumanizację». Człowiek i społeczeństwo, dla którego nic już nie jest «święte», – wbrew wszelkim pozorom – ulega moralnej dekadencji” (nr 12).

Problematykę tę Jan Paweł II podjął ponownie podczas środowcowej audiencji w dniu 5 lutego 2003 r., kiedy powiedział: „W świecie technologii, zagrożonym upadkiem *sacrum*, w społeczeństwie, które zadawała się swego rodzaju samowystarczalnością, świadectwo modlącego się jest niczym promień światła w ciemności”¹ Zauważmy, że upadek *sacrum* stanowi zagrożenie nie tylko dla Kościoła, ale również dla współczesnego świata. Podejmując problematykę *sacrum*, należy najpierw wyjaśnić niektóre pojęcia z nim związane, by uniknąć ewentualnych nieporozumień.

Ks. prof. dr hab. STANISŁAW BIELECKI – kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Ogólnej KUL; adres do korespondencji: al. IX Wieków Kielc 15a, 25-516 Kielce, tel. (041) 34 41 857.

¹ *Psalm 117 – chwala miłosiernemu Bogu*. „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 2003 nr 5 s. 45-46, s. 3.

I. JAK ROZUMIEĆ POJĘCIE „SACRUM”?

Na wstępie należy zaznaczyć, że termin *sacrum* posiada bogatą treść i nie jest wolny od pewnej wieloznaczności² Dotyka on bardzo zróżnicowanej rzeczywistości, o czym świadczą już same tytuły opracowań³ Według słownika wyrazów obcych pochodzący z języka łacińskiego termin „*sacrum*” oznacza „to, co święte”, „to, co specyficzne dla religii”⁴ W zakres pojęcia „*sacrum*” wchodzi również wartości powszechnie uznawane. Jest rzeczą znamioną, że rażący brak szacunku do tych wartości był w starożytności bardzo surowo karany. W środowisku pogańskim znana jest idea praw nie pisanych, których przekroczenie sprowadzało powszechną hańbę⁵ Tego rodzaju prawa uważane były za boskie, gdyż – bez ujmowania ich na piśmie – obowiązywały wszystkich ludzi, ich przekroczenie zaś samo przez się ściągało zemstę bogów. Wśród tych praw na pierwszym miejscu wyliczano cześć należną bogom i rodzicom⁶

We wszystkich religiach istnieją święte obrzędy, święte księgi, gesty oraz naczynia specjalnego przeznaczenia, święte miejsca i czasy. Należą one do sfery *sacrum*, gdyż są wyłączone ze zwykłego użytku. Chrześcijaństwo nie jest pod tym względem wyjątkiem. Zauważmy, do jak wielu rzeczywistości dodaje się przymiotnik „święty” Wystarczy wspomnieć dla przykładu: Kościół święty, sakramenty święte, Pismo święte, święta liturgia, święta służba, miejsca święte, dni święte, sztuka i budownictwo sakralne, święty związek

² Por. R. O t t o. *Świętość. Elementy racjonalne i irracjonalne w pojęciu bóstwa*. Wrocław 1993; M. E l i a d e. *Sacrum – mit – historia*. Warszawa 1970; F. C h i r p a z. *Doświadczenie sacrum według Mircea Eliade*. „Przegląd Powszechny” 1984 nr 10 (758) s. 9-21.

³ Por. *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przeszłości. Materiały Kongresu Kultury Chrześcijańskiej. Lublin, 15-17 września 2000 r.* Red. R. Rubinkiewicz, S. Zięba. Lublin 2000; J. Ż y c i ń s k i. *Sacrum i kultura*. Tarnów 1996; R. C a i l l o i s. *Człowiek i sacrum*. Przekł. A. Tatarkiewicz, E. Burska. Warszawa 1995; *Sacrum w literaturze*. Red. J. Gotfryd i in. Lublin 1983; *Sacrum a sport*. Red. Z. Dziubiński. Warszawa 1996; A. P. B a t o r. *Sacrum – fenomen sztuki*. „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 8:2000 nr 1 s. 77-83; F. A d a m s k i. *Rodzina między sacrum a profanum*. Poznań 1978; t e n ż e. *Kultura między sacrum i profanum*. „Znaki Czasu” 9:1988 s. 29-41; S. S a w i c k i. *Wartość – sacrum – Norwid*. Lublin 1994.

⁴ Por. *Słownik wyrazów obcych PWN*. Red. J. Tokarski. Warszawa 1980 s. 661.

⁵ Por. T u k i d y d e s. *Wojna peloponeska*. Wrocław 1991 II, 37,3.

⁶ Por. W. S c h m i d. *Die klassische Periode der griechischen Literatur*. W: t e n ż e, O. S t ä h l i n. *Geschichte der griechischen Literatur*. Teil I. Bd. 3/1. München 1940 s. 261.

małżeński, świętość ogniska domowego. Oczywiście to tylko przykłady, nie wyczerpujące katalogu.

II. POJĘCIA ZWIĄZANE Z PROBLEMATYKĄ SACRUM

Do grupy tych pojęć należy zliczyć nie tylko „*profanum*”, ale również: „*profanacja*”, „*profan*” i „*desakralizacja*” Przeciwnością „*sacrum*” jest termin „*profanum*”, składający się z: *pro* – przed i *fanum* – okrąg poświęcony. „*Profanum*” zatem jest tym, co znajduje się przed poświęconym kręgiem, czyli sferą tego, co świeckie⁷

Profanacja ujawnia się w złym potraktowaniu osób lub rzeczy poświęconych Bogu. Najważniejsze jej formy to: znieważanie, poniżanie, zniszczenie, ośmieszanie, bezczeszczenie. Pobudką do takich czynów jest wrogie nastawienie religii⁸ Profanacja jest znieważeniem miejsca albo przedmiotów kultu religijnego, potraktowaniem bez należnego szacunku, wyrażeniem braku szacunku dla wartości powszechnie uznawanej. W starożytnym Rzymie profanem (*profanus*) nazywano człowieka nie dopuszczonego do tajemnic dotyczących kultu religijnego⁹

Innym ważnym pojęciem związanym z *sacrum* jest „*desakralizacja*” Oznacza ona pozbawienie czegoś charakteru sakralnego. Proces ten ma charakter pozytywny, gdy pozbawia się charakteru sakralnego coś, co nie ma takiego charakteru, co w rzeczywistości jest *profanum*, lub negatywny, gdy pozbawia się charakteru sakralnego coś, co ma taki charakter, czyli jest *sacrum*.

„Do sfery *profanum* wchodzi szara, codzienna rzeczywistość świecka, wszystko to, co powszednie, co zwykłe «co nie jest uświęcone»¹⁰ Należy bardzo mocno podkreślić, że te dwie sfery – *sacrum* i *profanum* – określają się jedynie we wzajemnej relacji. *Sacrum* i *profanum* wzajemnie się zakładają, ale też wzajemnie wykluczają¹¹ Stąd nie może być innego wniosku, jak tylko ten: W żadnym przypadku nie wolno mieszać *profanum* i *sacrum*!

Czy *profanum* może wejść w sferę *sacrum*? Oczywiście, że nie tylko może, ale nieustannie w nią wchodzi. Jak? Między innym przez obrzęd poświę-

⁷ Słownik wyrazów obcych PWN s. 602.

⁸ Por. Słownik nauki religii. Red. J. Szpet, B. Walczak. Poznań 1994 s. 214.

⁹ Por. Słownik wyrazów obcych PWN s. 602.

¹⁰ J. S z a f r a n i e c. *Sacrum i profanum – refleksje bez licencji*. „Arcana” s. 71.

¹¹ Por. C a i l l o i s. *Człowiek i sacrum* s. 19.

czenia – na przykład – szaty liturgiczne wchodzą w sferę *sacrum*. Otrzymują specjalne przeznaczenie, ponownie zaś używanie ich w sferze *profanum* jest niczym innym jak profanacją.

Dokonane wyjaśnienie podstawowych pojęć nie jest wolne od pewnego zawężenia i uproszczenia¹². U podstaw takiego podejścia leży wzgląd pastoralny. Bez trudu daje się zauważyć, że problematyka *sacrum – profanum* jest bardzo bogata i znacznie wykracza poza ramy jednego artykułu. Zawężenie jednak rozumienia *sacrum – profanum* do wspomnianych aspektów ułatwi dostarczenie bogactwa aplikacji tej problematyki w duszpasterstwie.

Jakkolwiek pojęcia „*sacrum*” i „*profanum*” stosunkowo niedawno weszły do słownictwa z zakresu religiologii, to jednak ich treść od najdawniejszych czasów głęboko wpisana jest w życie człowieka. Nic dziwnego, że problematykę tę szeroko podejmuje Biblia, szczególnie zaś Stary Testament.

III. SACRUM W CHRZEŚCIJAŃSTWIE I JUDAIZMIE

Dla Boga świętość jest jego istotą (por. Iz 6, 3: „Święty, Święty, Święty”). Dzięki przymierzu u stóp góry Synaj Izrael stał się ludem świętym, tzn. wybranym, wyłączonym, szczególną własnością Boga pośród wszystkich narodów, przeznaczonym do szczególnych zadań (por. Wj 19, 5-6). Należy zauważyć, że księgi Starego Testamentu charakteryzują się wielką troską o należyty szacunek do tego, co należało do sfery *sacrum*. Dla tych, którzy odważyliby się mieszać *sacrum* i *profanum*, przewidziano bardzo surowe kary. Z tego punktu widzenia interesująca jest lektura Księgi Kapłańskiej, zawierającej tzw. prawo świętości (Kpł 17-26)¹³

Tragiczny los kapłana Helego i jego synów nie był dziełem przypadku. Mieszali oni *sacrum* i *profanum*. Nie zważali na prawo kapłańskie, które wyznaczało im konkretnie udział w ofiarach składanych Bogu. Opis stosowanych przez nich praktyk zamyka stwierdzenie: „Grzech owych młodzień-

¹² Omówienie relacji między *sacrum*, *divinum*, *profanum* zob. J. A. K ł o c z o w s k i. *Sacrum i ethos: jedno czy dwoje*. W: *Religia a sens bycia człowiekiem*. Red. Z. Zdybicka. Lublin 1994 s. 91-97.

¹³ Por. S. Ł a c h. *Księga Kapłańska. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – eskursy*. Poznań 1970 s. 216-290.

ców był wielki względem Pana, bo ludzie lekceważyli ofiary dla Pana” (por. 1 Sm 2, 12-17)¹⁴

Obecność Boga, który wkraczał do ludzkiego świata, zakładała istnienie miejsc, które przejmowały grozą (por. Rdz 28, 17), były święte (por. Wj 3, 5; Joz 5, 15) oraz budziły lęk. Miejsca te były zastrzeżone dla Boga i przez to odróżniały się od miejsc świeckich. Zbliżającym się do miejsca Bożej obecności narzucane były z tego tytułu ograniczenia. Na przykład: nikt obuty nie mógł wejść na ziemię świętą (por. Wj 3, 5), gdyż postawienie nogi w obuwiu symbolizowało objęcie ziemi w posiadanie (por. Ps 60, 10), natomiast chodzenie boso było znakiem pokory (por. 2 Sm 15, 30). Przepisy Kpł 23, 3; Lb 18, 3n. 22; Joz 3, 4 dotyczyły rytualnego sposobu postępowania wobec rzeczy świętych (por. Wj 12, 48; 16, 9; Kpł 9, 5.7 n.; 1 Sm 14, 36; Ez 44, 15 n.) i wyznaczały granicę, której człowiekowi nie wolno było przekroczyć. W Lb 17, 28 jest napisane: „Ktokolwiek się zbliża do przybytku Pana, tak – kto tylko się zbliży – umiera”¹⁵

W ujęciu Starego Testamentu *sacrum* odnosiło się do rzeczywistości uświęconej, wyłączonej, nietykalnej¹⁶ Świętym było to, co oddzielone i odgraniczone, co w jakikolwiek sposób przekraczało naturalność i doczesność i ujawniało człowiekowi sens jego egzystencji¹⁷

Do *sacrum* w sposób szczególny należał dzień święty – szabat, którego świętowanie nakazywało przykazanie Dekalogu (por. Wj 20, 8). Szabat jako dzień powstrzymania się od pracy nie był jej deprecjacją, lecz afirmacją, a przez to wyniesieniem jej do boskiej godności. Obowiązek pracy przez sześć dni był tak samo częścią przymierza Boga z człowiekiem, jak obowiązek powstrzymania się od pracy w dniu siódmym. Aspekt społeczny w codziennym życiu oznaczał, że nie można relacji do Boga oddzielać od relacji do innych ludzi¹⁸

¹⁴ Por. J. Ł a c h. *Księgi Samuela. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – ekskursy.* Poznań 1973 s. 118-119.

¹⁵ Stosownie do tego Miszna nakazywała: „Niech nikt nie wchodzi na górę świątynną o kiju, w butach, z pieniędzmi u pasa ani z zakurzonymi nogami. Niech nikt nie traktuje jej jak drogi na skróty (żeby oszczędzać czas), a tym bardziej niech nie spożywa na niej posiłku” (*Berachot IX, 5*); por. D. V e t t e r. *Sacrum. Judaizm.* W: *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm. Chrześcijaństwo. Islam.* Red. A. T. Khoury. Warszawa 1998 kol. 906-907.

¹⁶ Por. B a t o r. *Sacrum – fenomen sztuki* s. 78.

¹⁷ Por. S a w i c k i. *Wartość – sacrum – Norwid* s. 95.

¹⁸ Por. M. F i l i p i a k. *Spółeczny wymiar orędzia biblijnego.* W: *Duszpasterstwo ludzi pracy. Materiały pomocnicze.* Warszawa 1985 s. 12.

Ponadto *sacrum* obejmowało wszystko to, co na trwałe lub przejściowo zostało wydzielone do kultowych czynności związanych z Bogiem. Należały do nich zatem: dary składane Bogu (por. Wj 28, 38), kapłani, którzy Mu służą (por. Kpł 21, 1 nn.) w „świętych” szatach (por. Wj 31, 10), przedmioty używane w świątyni (por. Lb 4, 15). Za święte uważano wszystko, co przez związek ze służbą Bożą unikało styczności z *profanum*. Według Ez 44, 23 kapłan miał obowiązek pouczać lud o tej różnicy. Jest rzeczą znamioną, że wszystko, co nie zostało zakwalifikowane jako święte, należało do przedmiotów powszechnego użytku, przy czym to rozróżnienie nie zawierało negatywnego wartościowania tego, co nie jest święte (por. Ez 44, 23)¹⁹

Na kartach Starego Testamentu zauważa się wielką troskę nie tylko o to, by wyraźnie rozróżniano między *sacrum* i *profanum*, ale również, by *profanum* nie nazywano *sacrum*. Praktyka taka nie była obca ludom starożytnego Wschodu, które mieszając te dwie rzeczywistości, czciły jako bóstwa ciała niebieskie i zwierzęta. W pierwszym opisie stworzenia świata wyraźnie stwierdza się, że ciała niebieskie – słońce, księżyc i gwiazdy – nie należą do sfery *sacrum*. W żadnym przypadku nie są one bóstwami i nie wolno oddawać im czci boskiej. Bóg stworzył je po to, aby „oddziaływały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata” (Rdz 1, 14)²⁰ Nie ulega wątpliwości, że była to pierwsza w dziejach świata pozytywna desakralizacja tego, co stworzone.

Należy zatem stwierdzić, że sfera *sacrum* w Starym Testamencie była bardzo obszerna i troskliwie chroniona przepisami prawa, niekiedy bardzo szczegółowymi. Podobne też było w judaizmie, o czym świadczy jego księga – Talmud.

W judaizmie idea Boga stanowiła podstawę prawego życia ludzkiego, bałwochwalstwo zaś uważano za synonim niemoralności. W odniesieniu do Boga świętość nabiera szczególnego znaczenia, gdyż zawiera ideę doskonałości nieosiągalnej dla żadnego człowieka. Nakaz: „Bądźcie świętymi” (Kpł 19, 2) interpretowano następująco: „Można by sobie wyobrazić, że człowiek stanie się równie święty jak Bóg, dlatego Pismo dodaje: «gdyż ja jestem święty» – moja świętość jest wyższa od najwyższego stopnia świętości, jaką wy moglibyście osiągnąć” (Lev R. 24, 9)²¹

¹⁹ Por. V e t t e r. *Sacrum. Judaizm* kol. 907-908.

²⁰ Por. J. S. S y n o w i e c. *Na początku. Wybrane zagadnienia Pięcioksięgu*. Warszawa 1987 s. 123-124.

²¹ Por. A. C o h e n. *Talmud. Syntetyczny wykład na temat Talmudu i nauk rabinów dotyczących religii, etyki i prawodawstwa*. Przeł. R. Gromacka. Warszawa 1999 s. 50-51.

Rabini nie tylko uczą o doskonałej świętości Boga, lecz ponadto zwracają uwagę, że do najdonioślejszych obowiązków Żyda należało chronić ją od wszelkiej profanacji. Chodzi o to, by strzec się jakichkolwiek haniebnych zachowań w stosunku do Niego. Naród wybrany miał być strażnikiem Jego dobrego Imienia w świecie. Każdy zły uczynek nie tylko obciążał osobistą winą Żyda, lecz oznaczał zdradę Boga i narodu. Za jeden z najohydniejszych grzechów uważano profanację Imienia. Przewinienie to uznawano za tak wielkie, że ten, kto jest jego winien, „nie może liczyć na skruchę ani na moc Dnia Pojednania, aby dostąpić oczyszczenia, nie pomogą też cierpienia, żeby wymazać grzech, jedynie śmierć może go wymazać” (Joma 86a)²²

Gdy chodzi o problematykę *sacrum* – *profanum* w Nowym Testamencie, najmocniejsze są słowa Jezusa: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały” (Mt 7, 6). Psy i świnie w tradycji biblijnej symbolizują bezbożnych i grzeszników. Z ich strony zagraża profanacja chrześcijańskiego *sacrum*. Są oni przy tym śmiertelnie niebezpieczni dla tych, którzy bezkrytycznie dają im *sacrum*. Napomnienie Jezusa zawiera zatem wezwanie do rozróżniania, kto kim jest, oraz do roztropności w stosunku do tych, którzy odrzucają orędzie chrześcijańskie²³ Wniosek jest oczywisty: Nie wolno mieszać *sacrum* i *profanum*.

Ta teoretyczna zasada jasnego rozdzielania *sacrum* i *profanum* znalazła konkretne zastosowanie w postępowaniu Jezusa, kiedy wystawiającym Go na próbę w sprawie podatku odpowiedział: „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 22).

W 2 Tes 2, 3 nn. wspomina się o człowieku grzechu, synu zatracenia, który nie będzie miał żadnych zahamowań tak, że „zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem” (2, 4). W ten sposób tajemnica bezbożności osiągnie swój szczyt. Zdawać się będzie, że *profanum* triumfuje nad *sacrum*. Na szczęście będą to jedynie pozory.

Inny ze sposobów, w jaki *profanum* wdziera się w sferę *sacrum*, jest opisany w Dziejach Apostolskich 8, 18-23. Jak wiadomo, z imieniem Szymona wiąże się – znana szczególnie w średniowieczu – praktyka symonii, czyli kupczenia świętymi urządami w Kościele. *Profanum* skutecznie wypierało *sacrum*.

²² Tamże s. 51-52.

²³ Por. S. G r a s s i. *Il vangelo di Matteo*. Roma 1995 s. 207.

Najboleśniej konflikt między *profanum* a *sacrum* ukazuje Księga Apokalipsy. Pod koniec I wieku po Chrystusie w zachodnich rejonach Azji Mniejszej kult imperatorów narzucany był z wyjątkową brutalnością. Chrześcijanie, poddani surowym prześladowaniom ze strony władz rzymskich, dostrzegają realne zagrożenie samej egzystencji Kościoła. Kościół Apokalipsy był Kościołem męczenników. Ceną ich wierności było męczeństwo.

W ciągu dziejów Kościoła cena wierności okazywanej Chrystusowi była różna – stosownie do okoliczności. Po wiekach prześladowań w okresie walki z arianizmem św. Hilary z Poitiers zazdrościł tym, którzy żyli w czasach męczenników: „Teraz natomiast musimy walczyć z prześladowcą podstępny, wrogiem schlebiającym, antychrystem – Konstancjuszem. On [...] szanuje duchownych, lecz tępi biskupów; wznosi kościoły, lecz burzy wiarę”²⁴

W chrześcijaństwie *sacrum* to przede wszystkim Bóg, który jest całkowicie inny niż ludzie i dostępny im świat. Bóg „zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć” (1 Tm 6, 16). Bóg stał się bliski w Jezusie Chrystusie (por. J 1, 14), w Jego wspólnocie wierzących, z których zbudował świętą świątynię (por. Ef 2, 20-22; 1 P 2, 5), w Jego Kościele, za który wydał „samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” (Ef 5, 25-26)²⁵

Zakres pojęcia „*sacrum*” – stosownie do okoliczności – ulegał ciągłym przemianom w historii Kościoła. W średniowieczu – jak na to wskazują ówczesne kroniki – istniało powszechne przekonanie o sakralności władzy królewskiej i biskupiej. Król i biskup – jako obdarzeni „sakramentem władzy” – powinni stanowić wzór postępowania dla poddanych. Podczas licznych najazdów na ziemię polskie za dynastii Piastów wróg dopuszczał się różnych świętokradztw, łupiąc i bezczeszcząc kościoły i klasztory, popełniając gwałty na ludności i duchowieństwie, a nawet uprowadzając w niewolę. W takim wypadku na świętokradców nakładano interdykt, który zdejmowano dopiero po naprawieniu krzywdy²⁶

Charakterystycznym zjawiskiem jest stopniowe – w miarę upływu czasu – zawężanie się sfery *sacrum*. Można to uznać za pożyteczne i prawidłowe,

²⁴ Cyt. za: H. R a h n e r. *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*. Warszawa 1986 s. 98.

²⁵ Por. K. R i c h t e r. *Sacrum. Chrześcijaństwo*. W: *Leksykon podstawowych pojęć religijnych* kol. 908-909.

²⁶ Por. K. D m o w s k a, T. S z o s t e k. *Sacrum w polskich kronikach średniowiecznych*. W: *Sacrum w literaturze*. Red. J. Gotfryd i in. Lublin 1983 s. 172 nn.

gdy chodzi o desakralizację instytucji, które nie mają charakteru sakralnego. Nic dziwnego, że znikła sakralność władzy świeckiej. Równocześnie zanik *sacrum* w różnych sferach ludzkiego życia musi budzić uzasadniony niepokój współczesnego duszpasterza.

IV. NIEKTÓRE NIEPOKOJĄCE ZJAWISKA WSPÓŁCZESNE

Przy omawianiu tej problematyki przywoływane sytuacje będą niekiedy świadomie wykontrastowane po to, by pobudzić do refleksji, do przemyślenia i do wyciągnięcia praktycznych wniosków pastoralnych. Jest to konieczne, gdyż do wszystkiego można się przyzwyczaić, ze wszystkim – nawet największymi świętościami – można się oswoić. A tymczasem *profanum* nieopatrzenie wdziera się w sferę *sacrum*. Jest to dla niego bardzo wygodne. Zdobyć przez *profanum* nimbu nietykalności stanowi zdobycz zapewniająca daleko posunięte bezpieczeństwo.

Wysoce niepokojące zjawiska dotyczą instytucji małżeństwa i rodziny. Często w grę wchodzi podważanie i kwestionowanie sensu samej instytucji małżeństwa. Stąd pytania: Czy małżeństwo jest potrzebne? Po co dochowywać sobie wierności małżeńskiej?

W pewnych kręgach lansuje się styl małżeństwa obcy nauce Chrystusa. Jeśli nawet się je zawiera, to tylko na czas, dopóki wszystko układa się pomyślnie. Kiedy jednak pojawiają się konflikty, małżonkowie – zamiast szukać ich rozwiązania – rozstają się, zrzucając odpowiedzialność na tzw. różnicę charakterów. Znane jest też zjawisko wolnych związków, których nawet nie legalizuje się według prawodawstwa świeckiego. Traktuje się małżeństwo jako wymysł ludzki, związany z obyczajowością i kulturą danego czasu.

Tymczasem dla wierzących małżeństwo jest instytucją Bożą, powołaną do istnienia w ściśle określonym celu. Stwarzając człowieka na swój obraz, Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i błogosławił ich związkowi: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28). W ten sposób instytucja małżeńska włączona została w służbę przekazywania życia.

Podobnie niepokój powinien budzić zanik *sacrum* w życiu rodzinnym. We współczesnym życiu rodzinnym dominującą rolę odgrywają środki masowego przekazu. Nic więc dziwnego, że nie ma w nim miejsca na zwierzenia, wspólne spacerowanie, zwiedzanie muzeum, koncerty, rozmowy o przeczytanych książkach. Jeśli do tego dojdzie zaniedbywanie wspólnej modlitwy czy wspól-

nej niedzielnej Mszy świętej, sfera *sacrum* ulega radykalnemu zawężeniu²⁷ Wyniki badań socjologicznych potwierdzają, że proporcjonalnie do zaniku *sacrum* w życiu społecznym, wzrasta liczba rozwodów²⁸

Wśród najczęstszych przyczyn słabości dzisiejszej katechezy wylicza się osłabienie jej sakralnego charakteru²⁹ W żadnym przypadku nie powinno to dziwić, zważywszy na gwałtowne przemiany dokonujące się w świadomości współczesnej młodzieży. Zwraca na nie uwagę S. Rodziński w przywołanym już artykule pod znamienym tytułem *Problemy współczesnej kultury. Promieniowanie „sacrum” – terapia czy nadzieja?*³⁰

Bezlitosna selekcja, gwałtowne tempo życia i zmasowany atak mediów usuwa z wyobraźni i świadomości, nie tylko młodych ludzi, całe segmenty wiedzy o historii, wielkie obszary odczuwania i wzruszeń³¹ Rzutuje to nie tylko na znajomość ojczywej historii, ale nie pozostaje również bez wpływu na odbiór historii zbawienia, należącej do najważniejszych wątków w przekazie orędzia biblijnego³²

Siła i dynamizm wszelkiego rodzaju subkultur, grupowanie się wokół liderów zespołów muzycznych, wokół wykonawców poszczególnych utworów rockowych, styl bycia, powielanie szablonów aktualnych nieraz przez jeden sezon – to tylko najbardziej delikatna charakterystyka tego, co teraz przychodzi „z Zachodu”³³

Propozycje pism młodzieżowych i skierowanej do młodzieży reklamy, imprezy rozrywkowe organizowane ogromnym nakładem środków stwarzają wizję modelu życia jako pasma sukcesów towarzyskich i erotycznych, dwuznaczności decyzji, zręcznego manipulowania życiem uczuciowym i konsumpcją, która ma stanowić nadrzędny motor życia. W tak zarysowanej sytuacji nie ma czasu na refleksję, na wymianę zdań, na słuchanie muzyki w ten

²⁷ S. R o d z i ń s k i. *Problemy współczesnej kultury. Promieniowanie sacrum – terapia czy nadzieja?* W: *Materiały Kongresu Kultury Chrześcijańskiej. Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości. Lublin, 15-17 września 2000 r.* Red. R. Rubinkiewicz, S. Zięba. Lublin 2000 s. 105-120, tu s. 110.

²⁸ Por. J. Ś l e d z i a n o w s k i. *Rozwody.* Kielce 1996 s. 10.

²⁹ Por. A. P o t o c k i. *Katecheza między „niebem” a „ziemią” – między szkołą a parafią.* „Katecheta” 2001 nr 2 s. 15.

³⁰ Zob. przyp. 27.

³¹ Tamże s. 106.

³² Por. S. B i e l e c k i. *Idea historii zbawienia i jej prezentacja w katechizmach ks. biskupa E. Materskiego.* „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 36:1989 z. 6 s. 47-57.

³³ R o d z i ń s k i. *Problemy współczesnej kultury* s. 109.

sposób, jak słucha się drugiego człowieka. Atrakcyjność tego modelu życia jest na pewno niepokojącym znakiem czasu³⁴

Oslabienie sakralnego charakteru katechezy ma również przyczyny o charakterze bardzo prozaicznym. Powrót katechezy do szkół i związane z tym prowadzenie zajęć w tych samych salach, co i inne przedmioty, pośrednio pozbawia ją szczególnego charakteru. Przeżywanie *sacrum* w warunkach szkolnych z wielu względów nie jest łatwe.

Wiadomo, że kontakt z *sacrum* ze swej natury budzi lęk. Pewnego razu zapytano znaną osobistość Kościoła w Polsce, czy nie odczuwa lęku, gdy przystępuje do głoszenia Bożego słowa. Zapytany odpowiedział: „Boję się tego, że się nie boję” Zanik lęku w obliczu *sacrum* istotnie stanowi niepokojące zjawisko. Przykładem tego może być żucie gumy w kościele nie tylko przez dzieci w wieku szkolnym, lecz również przez dorosłych, szczególnie podczas zawierania sakramentalnego związku małżeńskiego.

Profanacje *sacrum* nie należą dzisiaj do rzadkości i przybierają rozmaite formy: bluźniercze inscenizacje teatralne, ośmieszanie wiary chrześcijańskiej i praktyk religijnych, bezczeszczenie wartości ewangelicznych w prasie, w programach radiowych i telewizyjnych, znieważanie krzyży. W sposób zamierzony zaciera się granice między *sacrum* i *profanum*, gdy chodzi o znaki i symbole religijne. Niektórym postaciom chrześcijańskim (jak na przykład św. Mikołaj) i pojęciom religijnym (takim jak anioł, diabeł) nadaje się charakter bajkowy. Próbuje się też zmienić profil uroczystości Wszystkich Świętych.

Niektóre profanacje godzą w *sacrum* uznawane przez wszystkich ludzi. Chodzi przede wszystkim o bezczeszczenie cmentarzy. Nietykalność i nie-naruszalność tych miejsc uznawana była nawet przez ludy o stosunkowo niskim stopniu cywilizacji.

Zdarza się, że bluźniercy posuwają się znacznie dalej, podnosząc rękę na największe świętości chrześcijaństwa: podpalają świątynie, okradają je, a nawet odważają się profanować Najświętszy Sakrament. Nie ulega wątpliwości, że zjawiska te winny budzić głęboki niepokój. Niestety, bardziej niepokojące są reakcje wierzących! Jak na to reagują? Najzwyczajniej w świecie przyzwyczajają się do tego. Okradli we wsi sklep, okradli kościół – jaka różnica? Przecież kradzieże stają się czymś normalnym, wpisanym w nasze życie społeczne. Są przecież tylko „nabywaniem inaczej” Niepraw-

³⁴ Tamże s. 111.

da! Okradzenie świątyni jest znieważeniem samego Boga! Próżno oczekiwać, by sam świętokradca przeproszał za to! Obowiązek ten spoczywa na wszystkich wierzących. W żadnym przypadku nie wolno uznać profanacji za coś normalnego!

W tym kontekście warto zauważyć, jaka jest się reakcja wierzących na sprofanowanie sakramentu kapłaństwa czy też małżeństwa. Przecież każdy rozwód jest niczym innym jak uderzeniem w świętość i nierozzerwalność małżeństwa. Słowa Chrystusa: „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6) nie straciły nic na aktualności. Zawiniony rozwód jest profanacją związku ustanowionego przez Boga.

Tymczasem niepokoić powinny kryteria, według których dokonuje się oceny tych bolesnych dla Kościoła faktów. Interpretuje się je w kategoriach plotki, sensacji, w stylu najgorszych brukowców, słowem: w kategorii *profanum*. A przecież każdy grzech ma wymiar społeczny i – niezależnie od tego, czy nam się to podoba, czy też nie – uderza w każdego z członków Kościoła. Gdy okradną drugiego człowieka, gdy ulegnie on wypadkowi – okazuje mu się pomoc i współczucie. Niestety, daremnie byłoby tego oczekiwać, gdy chodzi o nieszczęścia o charakterze duchowym. Konieczny jest tu rachunek sumienia: Kto za takich nieszczęśliwych odmówi chociażby krótką modlitwę? Czy potrafimy przeżywać bolesne dla Kościoła sytuacje wyłącznie w kategoriach *sacrum*?

Daje się niestety zauważyć, że *profanum* szczególnie agresywnie wdziera się w sferę *sacrum*. Przykładem tego są przesady, zabobony, horoskopy i wróżby, w których temu, co zwykle, pospolite, należące do sfery *profanum*, bezpodstawnie nadaje się charakter *sacrum*. Słowa Ps 139, 1-4: „Panie, przenikasz i znasz mnie. Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane. Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości” mają na względzie wyłącznie Boga. On jeden posiada taką wiedzę, w żadnym przypadku człowiek.

Do niedawna istniała kategoria ludzi określających się jako „wierzący, ale niepraktykujący” Dzisiaj na Eucharystii, która przecież jest wielką tajemnicą wiary, pojawiają się, często na eksponowanych miejscach, „praktykujący, lecz niewierzący” Są oni obecni na Eucharystii nie po to, by dziękować Bogu za dzieło odkupienia w Chrystusie, lecz chodzi im – na przykład – o uzyskanie popularności u przyszłych wyborców. Czy nie jest to kupczenie *sacrum*, by pozyskać przychylność jakiegoś decydenta? Instrumentalne traktuje się *sacrum*, by osiągnąć cele o charakterze *profanum*. Pod tym względem jesteś-

my daleko w tyle za – jak mówimy – pogańskimi Rzymianami, którzy nie dopuszczali profanów do religijnego kultu.

Zdarza się, że pulpit, przy którym sprawuje się liturgię słowa Bożego, jest udostępniany osobom, których wystąpienia nie mają charakteru liturgicznego. W ten sposób pulpit – należący, podobnie jak ołtarz, do sfery *sacrum* – staje się zwykłą mównicą, z której korzystają ludzie o nieciekawej przeszłości i wątpliwych przekonaniach. I tu nie wolno mieszać *sacrum* i *profanum*!

Przy tej okazji warto postawić takie pytanie: Czym niekiedy różni się zakrystia od szatni, w której zawodnicy przygotowują się do meczu piłkarskiego? Może się okazać, że więcej skupienia i koncentracji jest u sportowców przed meczem niż u kapłanów oczekujących na rozpoczęcie Eucharystii. A przecież zakrystia nie jest tylko miejscem do zewnętrznego przygotowania się do Eucharystii, lecz przede wszystkim służy wewnętrznemu przysposobieniu, by owocnie zbliżyć się do świętych misterii. I znów *profanum* zajmuje miejsce *sacrum*.

Przywołane powyżej niepokojące zjawiska nie wyczerpują, oczywiście, sytuacji, w których zanika poczucie *sacrum*. Nieprzypadkowo Ojciec Święty Jan Paweł II niepokoi się upadkiem *sacrum*. Nasuwa się zatem pytanie: W jaki sposób należy się temu przeciwstawiać? Jaki udział może mieć w tym każdy wierzący?

V. STRATEGIA PASTORALNA

Strategia pastoralna przeciwko zanikowi *sacrum* nie może się ograniczać do działań wycinkowych, lecz powinna uwzględniać całokształt życia i działalności Kościoła. Przede wszystkim chodzi o właściwie ukształtowaną świadomość samotożsamości poszczególnych jego członków. Problematyka *sacrum* – *profanum* narzuca podstawowe pytanie o tożsamość księdza. Kim jest? Niegdyś w dowodach osobistych wpisywano mu zawód: „duchowny”. Określenie to sugeruje, że ksiądz jest specjalistą od spraw ducha.

Nasuwa się pytanie: Czy duchowny jest rzeczywiście duchownym? Jego powołanie św. Paweł określił wymownie: „szafarz tajemnic Bożych” (1 Kor 4, 1), dodając: „a od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny” (1 Kor 4, 2). Jak wybrani przez Boga do szczególnej służby wypełniają obowiązki szafarza? (por. 1 Kor 9, 17). Czy można ich nazwać „dobrymi szafarzami różnorodnej łaski Bożej”? (por. 1 P 4, 10). Czy przypadkiem podstawowa funkcja duszpasterza, „szafarza tajemnic Bożych”, nie schodzi

na dalszy plan kosztem dokonywanych konserwacji świątyni, remontów i budów? Czy przypadkiem sfera *profanum* nie staje się ważniejsza od sfery *sacrum*, a sprawy materialne parafii stawia się na pierwszym miejscu, przed duchowymi?

Warto zastanowić się, czy przypadkiem za niekwestionowane osiągnięcia w sferze materialnej nie płaci się znacznymi stratami duchowymi u wiernych. Na przykład „gorliwie” przeprowadzona zbiórka na remont świątyni – w pełni uzasadniona jej stanem – w przypadku ludzi słabej wiary może owocować ich zrażaniem się do Kościoła i odsuwaniem się od Boga. Stąd sugestia, by proboszcza odchodzącego z parafii rozliczać nie tylko z jej materialnego stanu, ale przede wszystkim z wypełniania podstawowej funkcji „szafarza Bożych tajemnic”. Nie jest to łatwe, gdyż stosunkowo prosto jest przebadać praktyki religijne, natomiast znacznie trudniej przychodzi oceniać stań wiary u parafian, jej wpływ na codzienne życie, ich rozmodlenie, ich miłość braterską. Oczywiście nie oznacza to lekceważenia spraw materialnych. Zaniedbana i brudna świątynia – „przyozdobiona” pajęczynami – oraz bałagan wokół niej w żadnym przypadku nie ułatwiają odkrywania i przeżywania *sacrum*.

Niekwestionowaną rolę w życiu i działalności Kościoła mają do odegrania katecheci. Pytanie o świadomość ich tożsamości nie jest bez znaczenia, gdy chodzi o problematykę zaniku *sacrum*. Kluczowa w tej kwestii jest odpowiedź dawana przez katechetę sobie samemu: W jakim stopniu cała moja działalność sprowadza się do wykonywania zawodu, w jakim zaś jest realizacją posłannictwa otrzymanego od Chrystusa za pośrednictwem Kościoła? Krótko mówiąc: być katechetą – to mój zawód czy też powołanie?

Czy przypadkiem w swym myśleniu niektórzy katecheci nie upodabniają się do najemnika z Ewangelii św. Jana: „Najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach” (J 15, 12-13). Natomiast daleki jest im wzór Jezusa dobrego pasterza: „Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić” (J 10, 14-16).

Zdarzają się przypadki – na szczęście nieliczne – że niektórzy katecheci zamiast prowadzić katechezę zawierają z dziećmi swoisty „pakt o nieagresji”. Polega on na tym, że dzieci w tym czasie mogą robić to, co im się podoba, na przykład odrabiać zadania z innych przedmiotów, katecheta zaś oddawać się zajęciom nie mającym nic wspólnego z prowadzeniem katechezy. Takie

praktyki są nie tylko wysoce naganne, ale – żeby nazwać rzecz po imieniu – są świadomą dywersją, uderzającą w realizację posłannictwa Kościoła, które otrzymał od Chrystusa.

Od właściwego rozumienia własnej tożsamości przez katechezę zależy, czy prowadzone przezeń zajęcia w szkole są lekcją religii – podobną do innych lekcji – czy też prawdziwą katechezą, podczas której katecheta nie jest li tylko nauczycielem przekazującym uczniom wyłącznie wiedzę, lecz jest świadkiem wiary i wychowawcą, kształtującym postawy i sumienia katechizowanych.

Trudno wyobrazić sobie prawdziwą katechezę bez modlitwy. Stąd od katechety oczekuje się, by przynajmniej w dostatecznym stopniu posiadał sztukę modlitwy. Jest to konieczny warunek, by mógł wychowywać katechizowanych do praktykowania częstej i żywej modlitwy. W tym procesie osobiste świadectwo katechety jest niezastąpione.

W sytuacji zauważalnego zmniejszania się liczby dzieci i młodzieży szkolnej nie do uniknięcia jest redukcja zatrudnienia katechetów. Oprócz negatywnej strony tego zjawiska jest to również szansa dla Kościoła, by dokonać właściwej selekcji szkolnych katechetów. Nie powinno być miejsca dla najemników, dla których motywem pracy w katechizacji jest wyłącznie uzyskanie dochodu dla zapewnienia sobie godziwych warunków życiowych. Chodzi o to, by w szeregach katechizujących znalazły się osoby charakteryzujące się głęboką wiarą, zaangażowaniem w życie Kościoła, modlące się i umiejące innych uczyć modlitwy. Wzorem w ich działalności powinien być Chrystus – dobry pasterz oddający swe życie za owce. To oddawanie życia za uczniów katecheta realizować będzie we właściwy sobie sposób. Nie będzie mu brakować czasu na poznawanie problemów i kłopotów swoich uczniów, na ich rozwiązywanie, na przyjacielską rozmowę z katechizowanymi, na bycie z nimi, na przygotowanie ich do pełniejszego uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii i okolicznościowych nabożeństwach, na ciągłym zaangażowaniu w pogłębianie swej formacji intelektualnej i kwalifikacji wychowawczych. Prowadzona w tam stylu działalność katechety ma wielkie znaczenie w przeciwstawianiu się zanikowi *sacrum* we współczesnym świecie.

W procesie tym ogromną rolę odgrywa pogłębiona formacja wiernych świeckich. Ich posłannictwo w Kościele i świecie wspaniale nakreślił Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*. Powołanie świeckich zwięźle ujmuje *Katechizm Kościoła Katolickiego*:

Ponieważ świeccy, jak wszyscy wierni, wezwani są przez Boga do apostołstwa na mocy chrztu i bierzmowania, dlatego mają obowiązek i prawo, indywidualnie lub zjednoczeni w stowarzyszeniach, starania się, by orędzie zbawienia zostało poznane i przyjęte przez wszystkich ludzi na całej ziemi. Obowiązek ten jest tym bardziej naglący tam, gdzie jedynie przez nich inni ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa. Ich działalność we wspólnotach eklezyjalnych jest tak konieczna, że bez niej w większości przypadków apostołstwo pasterzy nie może być w pełni skuteczne (KKK 900).

Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu świeccy są świadomi tych zadań i w jaki sposób angażują się w ich wypełnianie?

Podsumowując, należy stwierdzić, że cała wspólnota Kościoła musi uświadomić sobie konieczność walki ze współczesnymi bożkami tego świata oraz potrzebę ochrony *sacrum* przed agresywnym *profanum*, które wpycha się w sferę *sacrum* jak może i gdzie tylko może.

Jednym z powodów mieszania *sacrum* i *profanum* jest zbyt szybkie przechodzenie z jednej do drugiej sfery. Kapłan, który z pośpiechem przystępuje do sprawowania świętych tajemnic, nie zawsze zdąży sobie uświadomić, co ma wykonywać i co jest mu wtedy potrzebne. Idąc do ołtarza, wchodzi on w sferę *sacrum*, w środowisko żywego Boga, w którym konieczna jest wiara, nadzieja i miłość.

Ważne jest też odpowiednie zagospodarowanie otoczenia kościoła. W bezpośrednim sąsiedztwie kościołów miejskich mogą znajdować się targowiska, szkoły, zakłady pracy. Otoczenie kościoła powinno ułatwiać przejście między *profanum* a *sacrum*. Dlatego tam, gdzie to możliwe, trzeba wprowadzać zieleń, zaprojektować swoistą strefę ciszy, nawiązując do franciszkańskiej idei umiłowania przyrody.

Cała sfera „*sacrum*”, mierzona i wyrażona przez formę artystyczną, urzeczywistniona w czynie liturgicznym i klimacie modlitewnym przestrzeni kościelnej, zmierzać ma ostatecznie ku uświęceniu człowieka, tak jednostki, jak i wspólnoty³⁵

Zadaniem duszpasterza jest kształtowanie u wiernych postawy szacunku wobec *sacrum*. Należy uświadamiać im wiele rzeczy, które zdają się być oczywiste, natomiast dla nich takimi nie są. Mianowicie, że przekroczenie progu świątyni różni się od wstąpienia do sklepu czy jakiegoś punktu usługowego. Nic nie straciły na aktualności słowa Chrystusa, że dom Boży jest domem modlitwy, nie zaś jaskinią zbójców. Na ten temat trzeba wiele

³⁵ Z ks. dr Henrykiem Nadrowskim – historykiem sztuki i teologiem – rozmawia Anna Wyszynska. „Niedziela” 2001 nr 15 seria A (15.04.2001) s. 20.

mówić, zwracać na to uwagę odważnie, a zarazem z zachowaniem taktu, będąc samemu pod tym względem przykładem. Warto zwrócić uwagę na zachowanie niektórych gości weselnych, fotografów i kamerzystów.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: Jaka postawę zajmować wobec bluźnierczych prowokacji artystycznych? Często u podstaw takiej pseudoartystycznej twórczości leży pragnienie zaistnienia na tym polu. Gdyby nie bluźniercze treści, nikt by nie zauważył ich autora. Odpowiadając na protesty środowisk katolickich, bluźniercy przywołują dwa argumenty. Po pierwsze powołują się na wolność w działalności artystycznej. Pomijają jednak to, że wolność ma swe granice – nie może ona w żadnym wypadku naruszać praw drugiego człowieka. Drugim argumentem, który przywołują bluźniercy, jest niechlubnej pamięci cenzura z czasów komunizmu³⁶ „W takiej sytuacji i w takim klimacie społecznym każda próba wypowiedzenia «non possumus» jest skrupulatnie i natychmiast interpretowana w kategoriach cenzury i nagłaśniana we wszystkich możliwych środkach przekazu” Wszystko to zmierza do zamknięcia ust stającym w obronie *sacrum*. A trzeba wiedzieć, że do triumfu zła wystarczy, aby uczciwi ludzie nic nie robili³⁷

Przed całym Kościołem staje dzisiaj bardzo aktualne zadanie: bój o *sacrum*. Nie wolno dopuścić, by ktokolwiek instrumentalnie posługiwał się *sacrum* po to, by osiągać cele ze sfery *profanum*. Przeciwdziałanie się zanikowi *sacrum* musi łączyć osobista troska o świętość każdego wierzącego.

LITERATURA

- A d a m s k i F.: Rodzina między *sacrum* a *profanum*. Poznań 1978.
— Kultura między *sacrum* i *profanum*. W: „Znaki Czasu” 9:1988 s. 29-41.
B a t o r P.: *Sacrum* – fenomen sztuki. „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 8:2000 nr 1 s. 77-83.
B i e l e c k i S.: Idea historii zbawienia i jej prezentacja w katechizmach ks. biskupa E. Materskiego. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 36:1989 z. 6 s. 47-57.

³⁶ Por. S z a f r a n i e c. *Sacrum i profanum* s. 70.

³⁷ Tamże s. 76.

- C a i l l o i s R.: Człowiek i sacrum. Przeł. A. Tatarkiewicz, E. Burska. Warszawa 1995.
- C h i r p a z F.: Doświadczenie *sacrum* według Mircea Eliade. „Przegląd Powszechny” 1984 nr 10 (758) s. 9-21.
- D m o w s k a K., S z o s t e k T.: Sacrum w polskich kronikach średniowiecznych. W: Sacrum w literaturze. Red. J. Gotfryd i in. Lublin 1983 s. 167-192.
- K ł o c z o w s k i J. A.: Sacrum i ethos: jedno czy dwoje. W: Religia a sens bycia człowiekiem. Red. Z. Zdybicka. Lublin 1994 s. 91-97.
- P o t o c k i A.: Katecheza między „niebem” a „ziemią” – między szkołą a parafią. „Katecheta” 2001 nr 2 s. 13-22.
- R o d z i Ń s k i S.: Problemy współczesnej kultury. Promieniowanie sacrum – terapia czy nadzieja? W: Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości. Materiały Kongresu Kultury Chrześcijańskiej. Lublin, 15-17 września 2000 r. Red. R. Rubinkiewicz, S. Zięba. Lublin: TNKUL 2000 s. 105-120.
- S a w i c k i S.: Wartość – sacrum – Norwid. Lublin 1994.
- S z a f r a n i e c J.: Sacrum i profanum – refleksje bez licencji. „Arcana” 41 (5/2001) s. 70-75.
- Ś l e d z i a n o w s k i J.: Rozwody. Kielce 1996.

DECLINE OF SACRUM IN THE CONTEMPORARY WORLD AS A PASTORAL PROBLEM

S u m m a r y

Decline of sacrum in the contemporary world is a phenomenon that is universally noticed. It belongs to the most important pastoral problems that the Church faces. After explaining some notions connected with the problem of *sacrum*, the article focuses on the way it is understood in Judaism and Christianity, stressing the profound respect to it. In the meantime, however, nowadays *sacrum* is being eliminated not only from religious life, but from other domains of human life as well. Special attention is paid in the article to some of the distressing phenomena, and in connection with them an outline of pastoral strategy is drawn.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: sacrum, profanum, profanacja, desakralizacja.

Key words: sacrum, profanum, profanation, desecration.